ŻYCIE TATARSKIE

Kwiecień 1936 | Nr. 4 | Rok wydawn. III



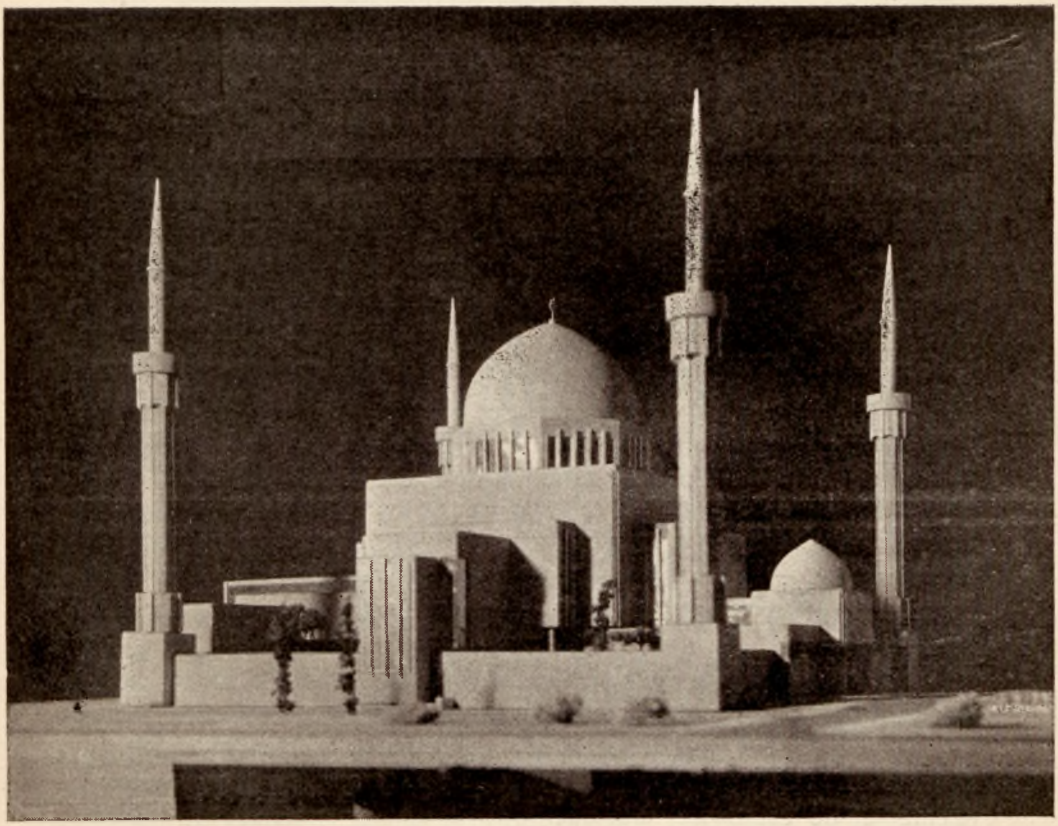
MIESIĘCZNIK

WYDAWNICTWO ODDZIAŁU ZWIĄZKU K. O. TATARÓW
W WILNIE.

TREŚĆ:

Życie Tatarskie

Kwiecień 1936 | Nr. 4 | Rok wydawn. III.



PROJEKT MECZETU W WARSZAWIE.

Wykonawcy projektu inż.-architekci pp. Stanisław Kolendo i Tadeusz Miazek otrzymali orzeczeniem sądu konkursowego pierwszą nagrodę.

MUSTAFA ALEKSANDROWICZ (Kair).

KWESTJA ARABSKA

III.

Wojna światowa spełniła datujące się oddawna marzenia Zachodu do skupienia w swym ręku ważnych centrów śródziemnomorskich, służących szerokiem ujściem dla produkcji europejskiej, w znaczeniu bezpośredniego konsumenta, czy też pośrednika w handlu z olbrzymim kontynentem azjatyckim. Od najdawniejszych czasów głównym terenem tranzytowym była Palestyna, Syrja i Mezopotamja, o które walczyły ze sobą, nadługo jeszcze przed podziałem „chorego człowieka", Niemcy, Anglja i Francja, dobijając się o względy sułtanów osmańskich i dbając o wzmocnienie swej penetracji drogą zakładania szkół, misyj lub towarzystw eksploatacyjnych. Doprowadzenie więc do upadku Turcji i uprzątnięcie z areny jednego ze współzawodników dało możność dwum pozostałym dowolnego nakreślenia mapki politycznej Bliskiego Wschodu, bez oglądania się na groźne pomruki niezadowolenia ze strony emancypującej się ludności tubylczej. Pod władzę Francji dostaje się Syrja i Liban, podczas gdy Anglja usadawia się w Palestynie, Transjordanji i Iraku oraz dalej — poprzez najbardziej witalną arterję komunikacyjną, jaką jest kanał Sueski — w Egipcie, ogłoszonym wspaniałomyślnie w r. 1926, jako niezależna monarchja konstytucyjna, pod rządami Fuada I. Żadna z potęg kolonjalnych nie miała naturalnie zamiaru przygotowywać tych prowincyj do samodzielnego bytu państwowego, lecz przeciwnie, dokładały one wszelkich starań, aby utrwalić swą pozycję w krajach mandatowych — eo ipso nad morzem Śródziemnem — oraz zapewnić w ten sposób be pieczeństwo ważnym linjom komunikacyjnym z Azją Środkową i kolonjami na Dalekim Wschodzie.

Opierając się na podobnych założeniach, rozeszły się ze sobą mandarjuszki co do metod wykonawczych. Polityka francuska, nastawiona pod kątem wykorzystywania kolonizacji, postawiła sobie za zadanie zniszczenie wszelkiego oporu ludności syryjskiej i doprowadzenie jej do całkowitej uległości wobec władzy przełożonej, reprezentowanej przez urząd Wysokiego Komisarza i całą rzeszę urzędników europejskich. W tym celu rozbito Syrję na wielką ilość okręgów, o charakterze autonomicznym, utworzono silną armję z cudzoziemców, i zabrano się energicznie do organizacji wewnętrznej i zewnętrznej kraju. Niezadługo jednak wyszła na jaw cała krótkowzroczność tego postępowania, narażającego rząd kolojalny na olbrzymie wydatki i wywołującego ostrą reakcję u Arabów. Kwitnąca prowincja, przodująca dawniej na polu ewolucji gospodarczej i kultu-

ralnej innym narodom wschodnim, zamienia się pod rządami Francji w ubogą krainę, pełną ciągłego niepokoju i nękaną szeregiem niegasnących powstań.

Inną całkiem drogą poszła W. Brytanja w Mezopotamji, zacierając starannie ślady pierwszych swych kroków na tym terenie, w latach 1919 1920, i podejmując ryzykowną akcję uformowania z narodów arabskich silnego kordonu dla obrony swych interesów. Dlatego udziela ona pełnej swobody działania wyprobowanemu przez wiele lat Fajsalowi, w zakresie organizacji wewnętrznej Iraku i realizacji swoich planów niepodległościowych, z zastrzeżeniem bezwzględnej lojalności i posłuszeństwa na polu polityki zagranicznej. Następnie nawiązuje dzięki niemu przyjazne stosunki z emiratami nadbrzeżnemi nad Zatoką Perską oraz pozyskuje dla siebie, drogą licznych świadczeń natury finansowej, sympatję niezależnego władcy Arabji, Abd-ul-Aziz ibn-Abd-ur-Rahman Al Seuda.

Koncepcja angielsko-arabska, oparta na współpracy i wzajemnej obronie obu narodów przed wrogami zewnętrznemi i zadokumentowana ogłoszeniem niepodległości Iraku, potwierdzonej później na forum Ligi Narodów, była dokładnie wymierzonym ciosem w plecy polityki francuskiej. Syrja bowiem, przyglądająca się z podziwem i zawiścią samodzielnemu i dobrze prosperującemu sąsiadowi, zwraca się ku niemu o pomoc i dostrzega jedyne rozwiązanie swoich zagadnień narodowych w złączeniu obu krajów pod egidą Fajsala. Zwolennicy tej idei uzależniają od tego rozwój ekonomiczny i należytą eksploatację bogactw naturalnych Iraku, którego oknem na szeroki świat była zawsze Syrja, leżąca nad morzem Śródziemnem. Również z punktu widzenia umów międzynarodowych dalszy pobyt Francuzów w prowincji mandatowej stawał się coraz bardziej utrudniony. Nie pozostawało więc nic innego, jak uznać ją za równie dojrzałą do samodzielnego sprawowania rządów i znieść znienawidzoną kuratelę. Z tej wielce kłopotliwej sytuacji ratuje Francję bunt Assyryjczyków w Iraku, natchnionych w nieznany oficjalnie sposób do bardzo aktualnego zamanifestowania swych uczuć nacjonalnych. Fakt ten posłużył Paryżowi upragnionym atutem przeciw W. Brytanji, dając mu moralne prawo do dalszego czuwania nad równowagą polityczną na Bliskim Wschodzie. Sama zaś próba odzyskania niepodległości zakończyła się porażką Assyryjczyków, zmuszonych szukać schronienia na ziemi syryjskiej.

Wracając do ruchu narodowo-arabskiego, należy podkreślić jego wielką żywotność w ostatniem piętnastoleciu, wynikającą z ogólnego niezadowolenia Wschodu z postanowień traktatu wersalskiego i nie budzącej złudzeń polityki europejczyków. Podnoszący się z kilkuwiekowego letargu świat muzułmański płonie buntem przeciw przemocy

państw kolonjalnych, nie wierząc już we wspaniałe hasła, ani rzekome dobrodziejstwa kultury zachodniej. Wrzenie, potęgujące się z dnia na dzień, ogarnęło cały Orjent, od Archipelagu Malajskiego, Indyj i Chin na wschodzie, aż po najdalej wysunięte krańce czarnego lądu—na zachodzie. Ważnym czynnikiem, szczególnie na kontynencie azjatyckim jest niewątpliwie propaganda komunistyczna, lecz zasadniczej przyczyny tego niepokoju należy szukać w dziwnie imperjalistycznej i bewzględnej polityce potęg kolonjalnych.

Główny punkt ciężkości i ognisko przygotowującej się akcji odwetowej znajduje się na terytorjum arabskiem, z centralą w Damaszku i Kairze. Sytuację Egiptu po wojnie i jego nastroje odzwierciedla doskonale następujący artykuł[1]). „Któż sobie nie przypomina, że Egipt w ciężkich momentach wielkiej wojny był najlepszym sprzymierzeńcem Anglji i poświęcił miljony swych obywateli, aby zapewnić jej zwycięstwo. Opłacono mu zaprawdę w dziwny sposób i jakże można mówić obecnie o dalszym „sojuszu" w tej atmosferze niesprawiedliwości i zaniedbanych przyrzeczeń. Czyż W. Brytanja nie wyraziła swej zgody na zniesienie protektoratu, ogłoszenie niepodległości i powałanie do życia ustroju konstytucyjnego? Gdzież jest więc ta wolność, skoro dłoń Wysokiego Komisarza spoczywa na wszystkich instytucjach państwowych, nie wyłączając tych, których charakter świętobliwy był zawsze szanowany? I gdzież jest zapowiedziany ustrój parlamentarny, paraliżowany przez nikogo innego, jak przez nią samą?

Wysoki Komisarz powiada, że „przymierze" angielsko-egipskie powinno być zachowane w interesie obu narodów. Na jakiej jednak płaszczyźnie można dojść do porozumienia? Egipt już ma dość słów i pragnie czynów!"

Dalszym sukcesem Albjonu było usunięcie od rządu partji narodowej Wafdu i przeprowadzenie, w r. 1930, reformy konstytucji egipskiej, wykluczając udział ludu w wyborach do parlamentu. O naprawę tego błędu i przywrócenie starej konstytucji z r. 1923 toczy się od szeregu miesięcy walka „podjazdowa" między nacjonalistami, a przedstawicielem brytyjskim, zaogniona ostatnio dzięki konfliktowi włosko-abisyńskiemu.

Znacznie gorzej jeszcze przedstawiają się stosunki francusko-syryjskie, skutkiem omówionej uprzednio, błędnej taktyki Paryża.

Po wojnie, zawiedziony w swych nadziejach na pomoc Zachodu, Bliski Wschód widzi jedyną drogę do odzyskania niepodległości w łączności pan-arabskiej. Głównym przedstawicielem tego kierunku był zmarły przed kilku laty król Fajsal, sięgający w swych ambit-

[1]) Dziennik arabski „Wadi-Nil", Kair, 3 kwietnia 1926.

nych zamiarach po laur oswobodziciela wszystkich narodów arabskich. Opierając się na Iraku, pasowanym na centrum szeroko zakreślonej akcji wolnościowej, zwraca on swe starania w kierunku pozyskania Syrji i przyłączenia jej do swego państwa. I choć wysiłki te rozbijały się o opór Francji, to jednak idea sama padała na podatny grunt, obejmując coraz większe koła zwolenników. Po śmierci Fajsala, hamującej dalszy rozwój wypadków i zmieniającej oblicze polityki Irakskiej, oczy Wschodu zwracają się głównie w stronę tajemniczego „Napoleona Arabji“ — Ibn Sauda, wsławionego przed rokiem dzięki zwycięzkiej wojnie z Jemenem.

Ważnym bodźcem dla ruchu pan-arabskiego posłużyło ukazanie się na horyzoncie nowego niebezpieczeństwa, w formie sjonizmu, zmierzającego wytrwale do wywłaszczenia ludności arabskiej z terytorjum Palestyny i zdobycia dla siebie hegemonji gospodarczej na Bliskim Wschodzie. Do walki z tym wrogiem wystąpił wielki mufti Jerozolimy, Al-Husejni, broniąc zażarcie każdego metra ziemi muzułmańskiej przed zalewem kapitału żydowskiego i apelując o pomoc do wszystkich wyznawców Islamu.

Mówiąc o nacjonalizmie arabskim, nazywanym przez niektórych bardzo trafnie reformą religijną, należy zwrócić uwagę na jego odmienny zupełnie charakter od pokrewnych mu prądów w Europie i uważać go raczej za część składową niezniszczalnej idei panislamizmu, wypływającej z założeń koranicznych i datującej się od trzynastu stuleci tradycji muzułmańskiej. Czołowym wyrazicielem tego prądu jest obecnie Egipt, jako duchowy spadkobierca monarchji tureckiej, wywierający olbrzymi wpływ, dzięki swym zakładom naukowym, a głównie tysiącletniemu Al-Azharowi, na kształtowanie się myśli całego świata muzułmańskiego. Jest on także, jak wspomnieliśmy, siedliskiem działań o wyzwolenie Wschodu spod jarzma zachodniego, ożywionych gwałtownie w ostatnim czasie skutkiem zatargu o Abisynję. Występujące jaskrawie, silne wzburzenie w łonie polityki międzynarodowej udzieliło się w wielkim stopniu Egiptowi, podniecane alarmującemi artykułami prasy arabskiej. Oto naprzykład, co pisze najpopularniejszy w Kairze dziennik Al-Ahram: „Położenie Egiptu na tle konfliktu Włochów z Abisynją wymaga wielkiej subtelności i całkowitego skoncentrowania uwagi rządu, w celu obrony interesów państwowych. Kraj nasz nie powinien służyć narzędziem dla realizacji prywatnych planów Anglji, lecz wyciągnąć maksimum pożytku z nadarzającej się sposobności. Rząd, uzbrojony w odwagę i stoicyzm, może zmusić W. Brytanję do zmiany swego stanowiska i przywrócenia Egiptowi jego konstytucji i parlamentu“. Jeszcze dalej posuwa się w swych rozważaniach „Al-Belagh“, dostrzegający analogję między chwilą obecną a okresem przed

wojną światową i wytykający ówczesne błędy i łatwowierność przywódców egipskich w stosunku do obietnic Anglji, skutkiem czego nie doszło do całkowitego wyzwolenia. „Nie znajdzie się nikt, ktoby zaprzeczył wądliwości polityki egipskiej w czasie wojny światowej. Nie wyzyskaliśmy złotej okazji, która się więcej nie powtórzy. Wojna włoska-abisyńska będzie nowym pomyślnym momentem, którego nie należy pominąć“...

Widzimy więc, jak daleko jest do normalizacji stosunków i jak wulkaniczne jest podłoże panowania Zachodu nad narodami Wschodniemi, usiłującemi przyśpieszyć bieg historji i odwrócić kartę nowych dziejów pod znakiem zmartwychwstania.

W. CHARKIEWICZ.

CZARNI — TYLKO CZARNI.

Wobec zaburzeń w Syrji, znajdującej się pod protektoratem Francji, ciekawem będzie zaznajomienie czytelników z systemem rządzenia Francuzów w ich kolonjach w Afryce. *Red.*

Że — „człowiek człowiekowi“... wiemy to aż zanadto dobrze!... Tylko dlaczego mówili Rzymianie — „lupus est“? Wśród wilków niema przecież takich zwyczajów, jak wśród ludzi, niema takiej bezwzględnej walki o byle ochłap mięsa, a przedewszystkiem wilki, nawet najbardziej wzajemnie wrogie, nie umieją ani pastwić się nad słabszym, ani rozkoszować się babraniem w najohydniejszych brudach...

Człowiek nieraz może swojem postępowaniem zgorszyć najbardziej krwiożercze zwierzę... A postępuje tak nietylko w okresie straszliwych wojen, ale przedewszystkiem — podczas tak zwanego pokoju, który jest wojną bardziej niszczycielską, niż ta, która się toczy pod huk armat...

Znane to są rzeczy... A jednak staramy się łudzić i ulegać sugestji wielkich zdobyczy kulturalnych, które mają świadczyć o stałej drodze ludzkości ku doskonałości.

Kultura... Cywilizacja... Zachód.

I gdy ktoś nagle zedrze maskę z tego „Zachodu“, robi się smutno, — nie dlatego, aby się idealizowało ułomnego człowieka, ale dlatego, że naga rzeczywistość jest już zanadto ohydna.

Jerzy Giżycki, autor książki p. t. „Biali i czarni“, pokazał nam kulturę zachodnią bez maski i szminki.

J. Giżyczki spędził przeszło pięć lat na terenie francuskich ko-

lonij w Afryce zachodniej, pracując w charakterze urzędowego kinooperatora, którego zadaniem było przygotowanie materjału fotograficznego na paryską Wystawę Kolonjalną.

Z aparatem fotograficznym zbliżał się autor do dzikiej przyrody Afryki i do ludzi, zamieszkujących dalekie, egzotyczne tereny. Wydzierał tajemnice i utrwalał je na kliszy fotograficznej, na taśmie filmowej, w pamięci swej i na papierze.

Tak powstała książka o białych i czarnych, o ludzich, różniących się kolorem skóry, uzbrojeniem, stopniem władzy, bogactwem, — ale niezawsze poziomem kultury duchowej.

Obraz, zarysowany w „Białych i czarnych" jest naprawdę ponury. Na tle królewskiej, przewspaniałej, bajecznej przyrody przesuwają się sylwetki przedstawicieli dwu światów, dwu kultur: dzicy i Europejczycy, pomiędzy którymi, zdawałoby się leży przepaść nie do przebycia, ale... Jakże nędznie, jak marnie wyglądają dumni „panowie świata"!...

O poziomie kulturalnym plemion murzyńskich, uprawiających i dotychczas ludożerstwo, niema co i mówić. Zresztą o pewnej formie ludożerstwa autor potrafi mówić z wielkim spokojem:

„Przyznam się, że o ile ludożerstwo rytualne, poświęcające jednostki ludzkie dla zaspokojenia fantazji kapłanów — wydaje mi się ohydnem, o tyle niebardzo rozumiem „ochów" i „achów" nad modnem jeszcze do niedawna zjadaniem trupów nieprzyjaciół, zabitych w prowadzonej lege artis wojnie. Sądziłbym, że właściwą potworną zbrodnią jest to samo zabicie człowieka. Co zaś się robi później z jego trupem — to rzecz drugorzędna"...

— Murzyni, jako przedstawiciele najniższej kultury, mogą nieraz budzić wstręt, ale jednocześnie są ciekawi. Polowanie na krokodyle z gołemi rękami, zajadanie nawpół surowych małp, smażonych na ogniu razem ze skórą i wnętrznościami, rytualna komunja z dziecięcemi sercami, handel dziećmi i t. p. wszystko to budzi zmienne uczucia — od szczerego zachwytu nad niezwykłą sprawnością fizyczną do oburzenia i głębokiej odrazy. Ale ta pierwotna ludność tubylcza godna jest najwyższego politowania wskutek „opieki" cywilizowanych „białych".

Nie są to nowe, rewelacyjne odkrycia, że kultura europejska przynosi dzikim ludom przedewszystkiem alkohol i choroby weneryczne, później zaś straszliwą, upokarzającą niewolę... Ale zdawałoby się, że po wojnie światowej, w której tak wielką rolę odegrały wojska kolonjalne, że pod rządami Francuzów, obok których biły się kolorowe oddziały, — że w kolonjach francuskich nastąpi obecnie złota era.

Lecz ludność tubylcza całkowicie jest zdana na łaskę lub niełaskę francuskich urzędników, którzy rekrutują się z wykolejeńców, lub nieprzebierających w środkach poszukiwaczy przygód i pieniędzy. Samowola i despotyzm umundurowanych kacyków przekracza wszelkie granice. Murzyni są traktowani gorzej od źwierząt, są wyzyskiwani w sposób nieludzki, pozbawieni wszelkiej opieki lekarskiej, społecznej, prawnej, są wreszcie tępieni w sposób masowy. Śmiertelność wśród tych nieszczęśliwych obywateli drugiej kategorji Republiki Francuskiej jest przerażająca, — degeneracja czyni zastraszające postępy. Giną najsilniejsze plemiona, wymierają dziesiątki tysięcy bezrobotnych i bezradnych ofiar „cywilizacji"...

Tragedja murzynów zwiększa się wskutek tego, że nawet wiara chrześcijańska nie staje się dla nich wyzwoleniem, na tym przynajmniej świecie. Autor zarysowuje błędne koło, w którem się obraca wysiłek misjonarzy katolickich i protestanckich, niezawsze znajdujący się na wysokości swego zdania.

Mówi: „Przez pięć i pół lat obserwowałem misjonarzy na zachodnio-afrykańskim terenie i dziś nie waham się twierdzić, że jedyną pożyteczną fazą ich działalności jest nauczanie murzynów rzemiosł, i to wtedy, gdy jest ono prowadzone rozsądnie, co wcale nie jest regułą. Mam tu na myśli zatrudnianie murzyńskiej młodzieży pod pretekstem nauki rzemiosł w misyjnych przedsiębiorstwach dochodowych, jak fabryka dywanów w Segu, tartak i sortownia bawełny w Wungadugu i t. d.

Są wypadki, że dziewczęta po kilkuletnim pobycie w misji nie umieją nawet szyć, że młodzi chrześcijanie niezbyt dobrze orjentują się w nauce Chrystusa i wykolejają się wskutek zbyt pobieżnego i powierzchownego otarcia się o kulturę.

Murzyni — chrześcijanie są uważani za najgorszy element robotniczy, natomiast na dziewczęta jest wielki popyt. Murzyni lubią się żenić z uwieszanemi medalikami i szkaplerzami dziewczętami od „monperów",—i nietylko murzyni doceniają ich wartość...

„O ile Europejczycy unikają starannie zatrudniania murzynów — chrześcijan, o tyle popyt na znające język francuski i trochę ogładzone misyjne wychowanki jest wśród nich bardzo wielki, tak, że naprzykład cały prawie element prostytucyjny Gabonu rekrutuje się z pośród tych chrześcijańskich dziewczyn."...

Trudno o tragiczniejszy grymas losu...

Ojciec Agouard, misjonarz, którego działalność wśród szczepów afrykańskich ułatwiła Francuzom zajęcie Gabonu, widząc owoce pracy swych rodaków, wyrzekł kiedyś:

„Wolałbym żyć nieznany wśród wojowniczego plemienia Pahunów, niż mieć jakiekolwiek stosunki z „białymi" przebywającymi tutaj!"...

Biurokratyzm, dochodzący do potwornej karykatury; despotyzm, wkraczający w dziedzinę zbrodni; chaos gospodarczy, wypływający z nieuctwa i złodziejstwa, bandytyzm pod płaszczykiem prawa, sadyzm i wszelakie zboczenia, jako ozdoba władzy — wszystko to wytwarza trującą atmosferę, w której giną nietylko jednostki, ale setki i tysiące ludzi!...

Różnica pomiędzy białymi i czarnymi nie jest tak wielka: jedni mają czarną skórę, inni czarne sumienia.

Tak apostołami kultury europejskiej, jak jej ofiarami są przeto czarni... tylko czarni...

STEFAN TUHAN-BARANOWSKI.

Żydzi a Palestyna.

W celu podniesienia poczucia przynależności do tradycyj żydowskich i swej narodowości, które w zachodniej Europie poczęły zanikać, w sferach żydowskich powstała myśl zainteresowania Żydów Palestyną.

Mojżesz Montefiore w r. 1856 założył pod Jaffą plantację pomarańcz. W tymże czasie Adolf Cremieut zakłada związek, mający na celu skupić ogół żydowstwa (Alliance Izraelite Universelle); Związek ów ufundował w Palestynie w r. 1869 szkołę rolniczą hebrajsko-francuską.

Dr. Lejba Pinsker w r. 1880 zakłada tajny związek „Hovewe Cian", agitujący za emigracją do Palestyny.

Prawdziwy impuls emigracji do Palestyny dał właściwie Teodor Herzel; wydał on w r. 1895 książkę, w której gorąco obstaje za emigracją i w niej widzi uratowanie żydostwa. On był twórcą sjonizmu i miał na celu całkowite uzyskanie Palestyny przez wpływy żydowskie w Europie, słabość i zadłużenie Turcji, do której wówczas należała Palestyna i wreszcie, miał na względzie pewną obawę państw europejskich przed Żydami, jako fermentem stale niezadowolonym, i skłonnym do wystąpień rewolucyjnych.

Pertraktacja Herzla z rządem otomańskim o sprzedaż Palestyny nie powiodła się, wobec tego Herzel w r. 1902 pertraktuje z Anglją o terytorja na półwyspie Synajskim; projekt ten upadł z braku wody na półwyspie, Anglja zaś zaproponowała wówczas Żydom obszar Ugandy we wschodniej Afryce. Herzlowi myśl ta uśmiechała się, lecz większość kół żydowskich odniosła się do niego z niechęcią, domagając się Palestyny.

Pertraktacje o Ugandzie ciągnęły się do r. 1906 i ostatecznie

Żydzi odmówili się od niej, podając jako powód złe klimatyczne warunki.

W r. 1910 wybuchła w Portugalji rewolucja, a w r. 1912 rząd młodej republiki ofiarował Żydom na kolonizację Angolę.

Specjalna komisja żydowska stwierdziła, że Angola nie nadaje się dla kolonizacji. Herzel chciał utworzyć dla Żydów nową ojczyznę, ale przez to, ich mesjanizm na całym świecie utraciłby na swej sile; zrozumiał to Aszer Ginsburg, który jeszcze w r. 1897, na kongresie sjonistycznym w Bazylei, wystąpił jako przeciwnik Herzla. Uważał on, że trzeba poświęcić całą uwagę na wychowanie ludu żydowskiego a nie wyłącznie tylko na zdobycie Palestyny. Trzeba naprzód przygotować naród dla kraju, a nie kraj dla narodu, a więc należy rozpowszechnić wśród Żydów język hebrajski i szerzyć wśród nich poczucie narodowe, na Palestynę należy zaś patrzeć jako na centrum duchowego judaizmu, gdzieby pewna część ludu żydowskiego mogła żyć pełnem życiem, promieniejąc na wszystkie kraje rozproszenia.

Gaz. „Hajnt" z dn. 3 kwietnia 1927 r. pisze: „Erec Izrael (Palestyna) jest tylko metropolją żydostwa, jest tylko historycznym i jedynym krajem, gdzie Żydzi będą mogli tworzyć większość ludności o silnej warstwie pracowników na roli, gdzie Żydzi będą mogli rozwijać się samodzielnie i zdrowo, tworząc własne formy polityczne i kulturalne. Ze zdrowego i samodzielnego Erec Izraela będzie się rozwijała kultura żydowska we wszystkich krajach wygnania, gdzie pozostali Żydzi i całe żydostwo z całego świata będzie nadal tworzyło jeden naród".

Na piątym kongresie sjonistycznym w Londynie w r. 1906 Herzl wyraził się, że Anglja zrozumie dążenia sjonistów i pójdzie im na rękę. I rzeczywiście deklaracja Balfoura z dn. 3 listopada 1917 r. za poparcie finansowe, przyrzekła Żydom Palestynę.

Właściwie był to list Balfoura, ówczesnego sekretarza dla spraw zagranicznych, do angielskiego Rotszylda, w którym Balfour pisze, że rząd angielski odnosi się życzliwie do utworzenia w Palestynie narodowego „home" dla Żydów i uczyni wszystko, co w jego mocy, by ułatwić spełnienie tego celu.

Herzel potrafił zainteresować finanserję żydowską i pertraktował z wybitniejszemi jednostkami, jak np. z Hirszem, który popierał osadnictwo Żydów w Argentynie.

List Balfoura zrobił swoje i Palestyna stała się celem całej emigracji żydowskiej. W Palestynie, w czasie wojny światowej, było około 50-60 tysięcy Żydów, po wojnie, żydowska ludność poczęła się zwiększać wprost w zawrotnem tempie i obecnie Palestyna liczy, według źródeł arabskich, 800 tysięcy muzułman, 100 tysięcy chrześcijan i 550 tysięcy Żydów, w tem przeszło 120 tysięcy z Polski. Ilość

Żydów jeszcze więcej wzrosłaby, gdyby Anglja bez ograniczeń dawała im certyfikaty na wjazd. Certyfikaty są podzielone na kategorje: do kategorji A. należą osoby, posiadające 1000 Ł.P; osoby wolnych zawodów, mające 100 Ł. P.; rzemieślnicy, posiadający 250 Ł. P., osoby, mający stały dochód miesięczny 5 Ł. P. i specjaliści, posiadający 500 Ł. P. Do kategorji D.: krewni do lat 19 i ponad 55. Są certyfikaty robotnicze dla chaluców (pionierów), wykwalifikowanych robotników i inne

Agencja żydowska w Palestynie jest reprezentantką narodu żydowskiego, ona prosi Anglję o certyfikaty i od niej zależy ich przydział.

Rząd angielski nie uwzględnia jednak wniosków Agencji i wydaje zaledwie 1/5-1/6 część proszonych certyfikatów, tłumacząc się obawą wywołania w Palestynie bezrobocia, Żydzi zaś twierdzą, iż w Palestynie stale się odczuwa brak roboczej siły i Żydzi są zmuszeni zatrudniać Arabów i to w tym czasie, gdy w Europie masy żydowskie wobec bezrobocia, wprost głodują.

Jakiś czas Żydzi, pod pretekstem turystyki, wjeżdżali do Palestyny i tam pozostawali, obecnie zwrócono na to uwagę i zostało wydane zarządzenie, aby każdy turysta złożył 1800 zł. depozytu; wielu emigrujących Żydów, jak to czytamy w gazetach, nie stanęło nawet nogą na ziemi palestyńskiej i musiało tym samym okrętem wracać spowrotem.

Anglja, ograniczając liczbę certyfikatów, oczywiście nie powoduje się obawą stworzenia armji bezrobotnych, powody są inne. Ruch nacjonalistyczny ogarnął Arabów, zamieszkałych w państwach, w których Anglja ma wpływy, lub ma nad niemi mandaty, a napływ Żydów do Palestyny grozi nietylko samej Palestynie, ale i Transjordanji, Syrji i Irakowi, dokąd fale żydowskie, nie mieszcząc się w Palestynie, będą się wlewać. A może i tak się stać, że Żydzi wypchną z Palestyny autochtonów kraju —Arabów, dla których, jak to mówiło się w pewnem piśmie, jest przecież wiele miejsca w Arabji, Egipcie, Sudanie...

Wszystko to może wywołać w przyszłości sporo nieporozumień i kłopotu dla Anglji, która musi liczyć się ponadto z niezadowoleniem muzułman, zamieszkałych w Indjach Wschodnich.

Żydzi uskarżają się, że Arabowie z sąsiednich państw swobodnie przedostają się do Palestyny i fakt ten nie wywołuje żadnego sprzeciwu ze strony Anglji. Beduini, naród koczowniczy, przebywa i wychodzi z Palestyny, nie czyniąc Arabom palestyńskim krzywdy, bo nie skupują od nich ziemi, jak to czynią Żydzi.

Israfil Zangwil, jeszcze w maju 1917 r, w złożonym przez siebie

projekcie, mówi, że Arabowie są nomadami, nieposiadającymi ani materjalnych, ani duchowych wartości, niema dla nich miejsca w Palestynie i że mogą wynosić się. Ale jak na złość, Arabowie nie chcą wynosić się i nie chcą swej ziemi sprzedawać przybyszom, przeto Żydzi podburzają drobnych fellahów przeciw wielkim właścicielom, starając się stworzyć w ten sposób zamęt i rzucić pomiędzy nich kość niezgody.

P. Suchenek Suchecki, naczelnik wydziału narodowościowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odbył w maju 1935 r. podróż do Palestyny i niedawno wygłosił w Warszawie odczyt o współczesnej sytuacji politycznej i gospodarczej tego kraju. Otóż okazuje się ze statystyki, że przyrost ludności żydowskiej w Palestynie wyniósł po wojnie 330 tys. osób, z których 228 tys. osiedliło się w miastach, a pozostałe 102 tys. na wsi. Prócz emigracji legalnej, ma miejsce również emigracja nielegalna, nieobjęta statystyką.

Czwarta część osób, przybywających do Palestyny na podstawie certyfikatów, osiada na wsi, podczas gdy przeważna część imigracji — $^3/_4$, osiada w miastach, Zachodzi więc obawa, że w Palestynie zacznie sytuacja żydostwa kształtować sią tak, jak w djasporze. Już dziś stwierdził prelengent w trzech największych miastach: Tel Avive Hajfie i Nowej-Jerozolimie daje się odczuwać brak rąk do pracy. Wynikiem tego staje się zwyżka płacy robotniczej, która skolei wpływa znów na napływ pracowników z roli do miasta, pogarszając jeszcze bardziej wspomniany stosunek. W rezultacie powyższego daje się odczuwać na plantacjach wiejskich brak ludzi, co wobec ograniczeń imigracyjnych dla Żydów, zmusza właścicieli gospodarstw rolnych, do zatrudniania Arabów. Dochodzi wreszcie do tego, że od strony Transjordanji ciągną do Palestyny całe karawany Arabów. I powoli tworzy się taka sytuacja: właścicielem pola czy plantacji jest Żyd, a pracownikiem Arab. Arabowie, żyjąc na niezmiernie niskiej stopie, w szybkim czasie dorabiają się pieniędzy i zakładają warsztaty pracy. Zapotrzebowanie na pracownika przemysłowego jest jeszcze silniejsze. W r. 1921 było w Palestynie 1900 robotników przemysłowych, w r. 1930-10,900, a w r. 1934 przeszło 25000. Przemysłowiec żydowski, ogarnięty zrozumiałą zresztą chęcią zużytkowania będącego w ogromnym nadmiarze w tym kraju kapitałów pieniężnych, zatrudnia bez skrupułów robotników arabskich, skoro brak jest żydowskich".

Co dalej uderza w dzisiejszej kolonizacji palestyńskiej to — sądząc z liczb, podanych przez p. Suchenek-Sucheckiego, ogromna ilość kapitału, przeznaczonego w tym kraju na inwestycyje rolne. W r. 1934 założono 59 nowych osiedli, w których osadzono na roli 8000 kolonistów, przyczem koszt ziemi wyniósł 32 miljony złotych, a koszt

nwestycyj kapitałowych drugie 32 miljony. Suma olbrzymia, w polskich warunkach nie do pomyślenia, by na 1 kolonistę przeznaczać 8000 zł.

Dziś Palestyna jest doprawdy krainą kapitałami płynącą. Stan kapitałów handlowych wynosił na dzień 2 marca 1934-324 miljony złotych, a na 1 listopada tegoż roku 378 miljonów. Kolosalne tempo wzrostu. Gdy zakładano wielką elektrownię okręgową, kapitał akcyjny został subskrybowany z dziewięciokrotną nadwyżką. Również posiada Palestyna, dziś rzecz rzadką w krajach bloku złotego, grube nadwyżki budżetowe. Wobec tak silnego napływu kapitałów może sobie Palestyna pozwolić na drugą rzecz, równie rzadką: deficyt bilansu handlowego. Przywóz towarowy wynosi 15 miljonów zł. wywóz tylko 3,5. Polska w przywozie nie uczestnizcy tak, jak powinna, zajmując zaledwie 14-te miejsce, co jest tem dziwniejsze, że ilość Żydów polskich dochodzi do 60% ludności żydowskiej Palestyny i że wnieśli Żydzi polscy do Palestyny ogromne sumy.

Liderzy ruchu sjonistycznego urządzają w Stanach Zjednoczonych i Europie zjazdy i kongresy, na których w płomiennych słowach malują kwitnącą dostatkiem Palestynę i zachęcają rodaków, pozostających w djasporze, do emigracji. Wygłaszają uchwały i postanowienia i zwracają się do Ligi Narodów o pomoc. Wszystkie państwa chciałyby się pozbyć Żydów, ale sprawę emigracji Żydów może rozstrzygnąć tylko Anglja i niema wątpliwości, że Żydzi, posiadając ogromne wpływy, dopną celu i zaludnią Palestynę. Wykazali oni nieprzebrane zapasy energji i udowodnili, że umieją i mogą pracować, ale antogonizm między nimi i Arabami wciąż rośnie i nawet żelazne rządy Anglików nie zdołają zatamować ruchu antyżydowskiego. Żydzi są przekonani, że do czasu wybuchu wulkanu, potrafią zorganizować się i wystawić siły, zdolne z orężem w ręku, stawić czoło Arabom.

Husejni, mufti Palestyny, stojąc na czele zjednoczenia arabskiego, robi co może, aby nie dopuszczać przejścia ziemi, należącej do Arabów, w ręce żydowskie. Niebezpieczeństwo ekspansji żydowskiej doskonale rozumieją państwa ościenne i obecnie ugodowcy i nacjonaliści arabscy na kongresach uzgodnili swą działalność i robią starania przed Wysokim Komiszrzem Anglji w Jerozolimie o zapewnienie im prawa urządzenia swego życia według swej woli i chęci, co nie jest możliwe, jeżeli Żydzi będa przybywać do Palestyny w wielkiej ilości. Żydzi wciąż twierdzą, że Palestyna historycznie do nich należy.

W Palestynie formuje się Rada Ustawodawcza, składająca się z 28 członków; 11 Arabów, 7 Żydów, 3 chrześcijan, 2 przedstawicieli kupiectwa bez określonej narodowości i 5 delegatów administracji brytyjskiej. Pozornie będą mieć przewagę Arabowie, ale trzeba wziąć pod uwagę, że doradcy brytyjscy mogą stanąć po stronie

żydowskiej, co razem da Żydom 12 głosów, nie mówiąc już o innych ugrupowaniach. Wszystko to przemawia za tem, że Palestyna będzie przez dłuższy czas areną tarć pomiędzy Żydami i Arabami.

ALI ISMAIL WORONOWICZ.

Wnętrze świątyni Muzułmańskiej.

Świątynie muzułmańskie w Afryce, Azji i Europie posiadają, jako miejsca kultu religijnego, wspólne cechy ze świątyniami wyznań innych, mianowicie ołtarz i kazalnicę.

Ołtarz meczetu, w przeciwieństwie do ołtarzy świątyń chrześcijańskich i mojżeszowych oraz pagod pogańskich, dostępnych w zasadzie jedynie kapłanom i służbie świątyni oraz jednostkom, składającym ofiary, wskazuje kierunek modłów i nie jest odgrodzony lub podniesiony i przeznaczony jest na schówek przedmiotów i emblematów kultu religijnego. Tem samem nie jest konieczny i nakazany przez rytuał wyznania muzułmańskiego. Brak Mihrabu nie zmienia charakteru meczetu, jako miejsca modłów zbiorowych lub indywidualnych. Mihrab głosi: „twarzą do Ka'By“ i w swej obecnej postaci wyobraża wnękę lub niewielką niszę, zwróconą ku Mecce z Ka'Bą, t. j. świątynią Proroka Abrahama. Forma Mihrabu przebyła szereg modyfikacyj. Najstarszą był środek ściany z wersetem Koranu. Z biegiem czasu, gdy pierwsi muzułmanie zetknęli się z bogactwem kościołów chrześcijańskich Syrji i Egiptu, świątyń czcicieli ognia w Persji i buddystów w Indjach, nadano Mihramowi formę o stałych linjach oraz ozdobiono go arabeskami i dekoracją geometryczną. Stałość linij wyraziła się w absydzie z półkolem w części górnej. Ponadto, nisza Mihrabu flankuje się z każdej strony 1, 2 lub 3 kolumnami. Kolumny są użyte w celu dekoracyjnym i nie posiadają znaczenia rytualnego. Taką właśnie jest kompozycja Mihrabów wszystkich meczetów. Łuk górny, przeważnie o profilu perskim lub w postaci półkola (profil syryjski) w pasy lub ornamentacje w kolorach czarnym i białym, białym i czerwonym, jest ułożony z części łamanych lub festonów o różnej barwie; zwykle kolor jasny następuje za ciemnym Część pod łukiem, czyli Mihrab właściwy, posiada bardzo bogatą dekorację, Najczęściej jest to kombinacja wzorów geometrycznych, ujętych w mozaikę różnokolorową i podzielonych wzwyż na kilka rzędów, otoczonych wstęgami pojedyńczemi lub podwójnemi. Często kombinacje tworzą pola ornamentów geometrycznych, szeregowanych wzdłuż wstawkami z marmuru i alabastru. Nad Mihrabem wznosi się kopuła z witrażami, imitującemi wzory dekoracyjne Mihrabu. Jako całość Mihrab występuje bardzo

wyraźnie na tle muru, zwłaszcza w meczetach krajów upalnych, posiadających nieznaczną ilość okien.

Na lewo od Mihrabu znajduje się Minbar-kazalnica. Kazalnica, podobnie jak i Mihrab, przebyła szereg przeobrażeń i obecną formę katedry o 3, 7 lub 9 stopniach wyprowadza z tradycji muzułmańskiej, mianowicie pierwszy Minbar o 3 stopniach został wzniesiony w 7 roku H, (628), a 9 zaś ukazuje się za halifów Omajadzkich, o 7 stopniach buduje Bejbars władca Egiptu w roku 666. Wspomniane 3 Minbary były wzniesione w pierwszej muzułmańskiej świątyni w Medynie. Stały się one wzorami dla Minbarów meczetów innych: o 3 stopniach dla mniejszych, o 7 i 9 dla większych. Stopnie Minbaru otrzymały poręcz, ozdobioną małemi drewnianemi wstawkami z drzewa jako inkrustację. Minbar, podobnie Mihrabowi, jest ukoronowany kopułą, obficie nasyconą złotem, czerwienią i kolorem niebieskim.

Trzecim zasadniczym elementem wnętrza każdego meczetu jest tak zwana Mak'ada. Zastępuje ona chóry kościelne. Na Mak'adzie siedzi lub stoi, zależnie od tego czy czyta Koran, czy też recytuje Azan-przywołanie do modlitwy, muezzin-pomocnik imama-przewodniczącego modłom i modlącego się bezpośrednio przed Mihrabem. Mak'ada może być kamienna lub z drzewa. W tym ostatnim wypadku jest ozdobiona analogicznie jak i Minbar.

W niektórych meczetach znajdują się grobowce fundatorów meczetu, przeważnie władców. Grobowce w formach nieskomplikowanych posiadają artystycznie wykonane napisy i rzadziej nakrycie: dywan lub kwadrat materjału, bogato ozdobionego wersetami Koranu. Nad grobowcem wznosi się kopuła.

Do świątyni prowadzi monumentalne wejście. Drzwi główne są pojedyńcze i posiadają upiększenia z bronzu, ułożonego w rysunki geometryczne. Posadzka i ściany bogatszych meczetów są ozdobione komplikacją z kolorowego marmuru, zastąpionego w wielu miejscach na ścianach arabeskami, lub napisami, ułożonemi w mozaikę. Część przeznaczona na modły jest pokryta dywanami lub matami z liści palmowych. Łuki kolumn meczetu, drzwi i nieraz okien są ozdobione podobnie jak i Mihrab; może mniej hojnie, ale barwnie. Sufit i wiązanie z drzewa, łączące łuki kolumn oraz komplikacje z drzewa, pokrywające wnętrze kopuły, są zabarwione na kolor złoty, niebieski i czerwony. Pośród ogromu motywów dekoracyjnych wnętrza maczetu, daje się zauważyć trzy elementy: arabeski, dekorację geometryczną i napisy koraniczne. Arabeski, zachowujące układ roślinny, zbliżają się w swej stylizacji do płaszczyzn geometrycznych. Dekoracja geometryczna o układzie gwiaździstym posiada wielokąty i jest szczególnie respektowana w meczetach egipskich.

Całość z napisami koranicznemi tworzy mozaikę i wywołuje podziw dla budowniczego i artysty, operujących kamieniem, marmurem, ornamentem roślinnym, figurą geometryczną i napisem koranicznym.

Kair, 5 marca 1^36 r.

A. SMOLSKA.

W trosce o los kobiety.

Kobiety-Tatarki-muzułmanki, patrząc oddawna na rozwijające się życie rodzinne, nietylko swoje, lecz i innych społeczeństw, boleją nad własnemi losami.

Zewsząd wyziera ta sama niedola kobiety — żony i matki.

Postęp, cywilizacja, kultura...

Ładne, wzniosłe i szlachetne to pojęcie i słowa. Nisko chylimy czoła przed ich wzniosłością, majestatem i ich wspaniałym twórcą-człowiekiem oraz głównym wykonawcą-mężczyzną, który od wieków jest potentatem życia i władcą kobiety. Co prawda, w ostatnich czasach te skromne i ciche poddanki zaczynają szemrać, buntować się i wyłamywać się z pod jego władzy. Ale to są szczęśliwe jednostki, a my szary ogół dalej trwamy w poprzedniej sytuacji.

Z postępem idzie nasza dola.

Prawodawstwo każdego prawie państwa zastrzega swym obywatelom prawo swobodnego wyznawania religji i jej zmiany w/g swych przekonań.

W życiu codziennem ta swoboda daje zupełnie niespodziewane skutki.

Mężczyzna, nie bacząc na wygłaszane przez niego wzniosłe idee moralności, z natury swej jest poligamistą i nigdy prawie nie opuści sposobności sprzeniewierzenia się, bronionej przez niego zasadzie monogamji. Nie będziemy tego kamienować — to jest ludzkie. Ale coraz częściej daje się słyszeć i widzieć, że ten lub ów z małżonków zmienia wyznanie, skutkiem czego może nastąpić unieważnienie takiego już mieszanego związku bez obustronnej zgody.

Jedna strona nie zgadza się, protestuje, lecz litera prawa jest nieubłagana, stronie dzieje się krzywda. Stroną, która ponosi krzywdę zazwyczaj, jest kobieta. Stopień tej krzywdy jest mniejszy, jeśli kobieta jest bezdzietna, lub uzyska alimenta.

Ale cóż ona ma począć, gdy ma dzieci, które musi wychować, gdy jest ubogą?

Mężczyzna nie troszczy się o nią. On używa przyjemności aż do następnego kaprysu,

To rozpasanie moralne wkracza i do naszego społeczeństwa, a przyczyną jego jest właśnie nadmierna łatwość zerwania związku małżeńskiego.

Przeciwstawić się temu możnaby było przez powiększenie nikiahu, który, jak dotychczas jest śmiesznie małą, prawie symboliczną sumą.

To odszkodowanie, jakie mężczyzna winien zapisać kobiecie przy zawieraniu związku małżeńskiego, powinno stać się środkiem obrony naszych praw, naszych dzieci i ogniska domowego.

Niech więc każda kobieta, wychodząc zamąż, każda matka, wydając swą córkę zamąż, wymaga od przyszłego małżonka ubezpieczenia w jak najwyższej sumie. To będzie hamulcem dla rozwodów, a dla kobiet lepszym pewnikiem jutra.

Niechaj duchowieństwo nasze, bo to jest w jego interesach, i kobiety dążą do zastosowania i wykorzystania tego prawa w całej pełni, a prawnicy nasi, których jest sporo w społeczeństwie muzułmańskiem, niech przyjdą nam z pomocą i dobrą radą.

Ze świata.

Wschodni Turkiestan Korespoudent „Milli Yol", organ Idel-Uralskiego nacjonalnego ruchu, donosi z Indyj o przybyciu tam emigrantów ze Wschodniego Turkiestanu. Z ich słów widać, że bolszewicy są faktycznymi panami Wsch. Turkiestanu, gdzie przejawia wielką czynność G. P. U., tępiąc przywódców nacjonalnego ruchu, konfiskując prywatną własność oraz wakufy; wszystkie medresy i szkoły są zamknięte. Cały kraj jest opanowany przez komunistyczne pisma i agitatorów· Turkiestańczykom zezwolono odbywać pielgrzymkę do Mekki jeno przez Z. S S. R. Gazety, wydawane przez emigrację muzułmańską z Zachodniego Turkiestanu, Idel-Uralu, Kaukazu i Krymu są we Wsch. Turkiestanie zabronione, aczkolwiek ten kraj oficjalnie zalicza się do składu Chin. 300 młodzieńców wysłano do Rosji w celu kształcenia się i dania odpowiedniego nastawienia. Przeciw okupacji bolszewickiej działają Jolbars-chan i emir Choteński Mahomet Nijazi, którzy gromadzą dokoła siebie zbrojne siły.

Turcja. Prasa turecka donosi, że w roku szkolnym 1935/1936 do uniwersytetu w Konstantynopolu wstąpiło 1468 młodzieży, której 20 proc. stanowią kobiety. Na wydział medycyny zapisało się 509 osób, na prawny 561, reszta na przyrodniczo-matematyczny, humanistyczny i t. p.

— Gaz. „Cumhuriyet" podaje do wiadomości, ze ogólna długość kolei tureckich wynosiła w r. 1933 — 1955 kilometrów., w r. 34 — 2012 kilometrów, a w r. 35 osiągnęła pełnych 2500 kil.

Pomiędzy turecką i perską agencjami telegraficznemi została zawarta umowa, według której obydwie agencje mają regularnie komunikować wiadomości jedna o drugiej. Nowootworzona agencja „Pars", po raz pierwszy podała mowę tureckiego premjera Ismet-Paszy.

— Według wiadomości „Cumhuriyet" w pierwszej połowie ub. r. w Turcji wydano 828 ksiąg, w tem 411 z dziedziny nauk socjalnych, 161 z techniki, 146 literatury, 28 filologji, 21 historji, 7 religji, 21 sztuk pięknych, 61 filozofji, 19 różnych. Prócz tego pism ilustrowanych 200 i dzienników 118.

— Silny huragan, połączony z zawieją śnieżną w dn. 11 12 lutego w przeciągu 14 godzin, przyczynił olbrzymie szkody w Turcji. Zwłaszcza wiele ucierpiała część europejska, rejon Istambulski, Idmir, Bursa i Ankara Wiele statków zatonęło. Komunikacja przerwana. Wiele domów runęło. Wyrwano z korzeniami około 700 drzew. Zwłaszcza ucierpiały znane meczety Aja-Sofja, Sulejmanje i in., na których remont trzeba powyżej 25000 tur. lir. Ogólna suma strat Istanbułu wynosi 1.000.000 tur. lir.

Iran. Z powodu zniesienia przymusowego zamykania kobiet oraz używania zasłon na twarzy w Iranie, Szachan-Szach zwrócił się do Iranek, gratulując im i zaznaczając, że los i przyszłość narodu irańskiego są w ręku kobiet, które powinny swem postępowaniem i patrjotyzmem dowieść, że są godne wolności i równouprawnienia, jakiemi je obdarzono. Poza tem Szachan-Szach radził kobietom zachować umiarkowanie w wydatkach i zalecił skromność w ubiorach. Prasa teherańska poświęca mnóstwo artykułów, wychwalających nowe prawo, uważając to zarządzenie za zapoczątkowanie nowej ery Iranu.

— W Teheranie, żona znanego działacza Iranu pani Terbijet, w obecności przedstawicieli rządu z żonami, wygłosiła referat na temat znaczenia nowej reformy. Prelegentka zaznaczyła, że naród, w którym kobieta nie posiada praw, jest skazany za zagładę, a jako ideał irańskiej kobiety określiła następująco: dobra gospodyni, dobra matka i dobra obywatelka.

Rumunja. Redakcja, wychodzącego w Konstancji krymsko-tatarskiego czasopisma, „Emel" (Nadzieja), wypuściła w świat nową książkę p. t. „Poezja Krymska". W tej książce są zebrane najlepsze utwory krymsko-tatarskich poetów. Jest to kulturalny dorobek 80 tysięcznej kolonji Tatarów krymskich w Rumunji.

Francja. Senat francuski ratyfikował pakt francusko-sowiecki.

Niemcy. 7 marca, na posiedzeniu Rejchstagu, Kanclerz Rzeszy Niemieckiej, Hitler, ogłosił wypowiedzenie Locarna i jednocześnie wojska niemieckie wkroczyły do zdemilitaryzowanej strefy Nadrenji.

Wkraczające oddziały witane były owacyjnie przez tłumy ludności miejscowej.

Reorganizacja wojskowa strefy nadreńskiej spoczywa w rękach płk. sztabu generalnago Kurta Gallenkampa.

W całej strefie nadreńskiej obserwować można wzmnożenie akcji policji państwowej.

Kolonja otrzymała obsadę bataljonu 39 p. p. z Münster, oddział artylerji przeciwlotniczej oraz eskadrę 18 samolotów wojskowych.

Zajęte zostały pozatem przez oddziały wojsk niemieckich miasta Duesseldorf, Koblencja, Trewir, Moguncja (pułk piechoty), Mannheim, Ludwig-Hafen. Wszędzie ulice miast udekorowane były bogato flagami hitlerowskiemi. Ludność wyległa na place, witając owacyjnie wkracające oddziały, które szły przy dźwiękach orkiestr, grając marsz wojskowy „Friedricus rex".

Hedżas. Gazeta „Ulus", oficjalny organ rządu tureckiego, komunikuje, iż prasa hedżaska omawia szczegółowo fabrykę włókienniczą, założoną przez króla Ibn-Souda w m. Medynie. Według wiadomości prasy, materjały, wyprodukowane przez tę fabrykę, cieszą aię wielkiem powodzeniem w całym Hedżasie. Na początku grudnia ub. r. fabryka zorganizowała wystawę własnych wyrobów. Z okazji wystawy zostały wygłoszone przemówienia na cześć króla Ibn-Souda oraz odprawiono nabożeństwo na intencję Jego zdrowia. Przedstawiciele świata politycznego i społeczeństwa, w swych przemówieniach, nawoływali naród arabski do nabywania towarów wyłącznie miejscowej produkcji i tą drogą współdziałania w rozwoju produkcji narodowej.

Jednocześnie prasa hedżaska z wielkiem zadowoleniem notuje powodzenie swych

studentów w Europie. Zwłaszcza podkreślane są wyniki, uzyskane przez hedżaskich pilotów, kształcących się we Włoszech. Miesiąc temu hedżascy piloci wzięli udział w zawodach lotniczych w Malbence, gdzie Arabowie zdystansowali wszystkich, wznosząc się wyżej Włochów. Pilot Kiamil Hilmi w przeciągu 42 min. wzniósł się na wysokość 7000 metrów. Jego koledzy Arabowie zajęli drugie miejsce.

— Według wiadomości prasy, poseł brytyjski w Soudie (Hedżas) prowadzi pertraktacje w Riadde (stolica Soudje) z królem Ibn-Soudem o zawarcie sojuszu wojskowego pomiędzy Hedżasem, Jemenem i Irakiem. Gazety zwracają uwagę na możliwość przyłączenia się Jemenu do projektowanego sojuszu między Hedżasem a Irakiem. Jak wiadomo, przed wojną włosko-abisińską, w Jemenie panowały wpływy włoskie, analogicznie jak i w innych krajach arabskich, zwiększyły się antywłoskie nastroje, które stworzyły podatne podłoże dla angielskiej dyplomacji.

Syrja. Walka syryjskich nacjonalistów o niepodległość zakończona została powodzeniem. Pertraktacje pomiędzy francuskim komisarzem w Syrji oraz przedstawicielem ludności dały wyniki pozytywne.

Z Damaszku wyjechała do Paryża delegacja Syryjska celem zawarcia syryjsko-francuskiej umowy, na wzór umowy angielsko-irakskiej. W ten sposób powstaje jeszcze jedno państwo muzułmańskie. Czy przyniesie fakt ten uspokojenie wsród pan-arabistów, którzy dążą przedewszystkiem ku złączeniu się z Irakiem, tymczasem niewiadomo. Rzecz w tem, że syryjscy nacjonaliści oprócz tego domagają się jedności politycznej Libanu z Syrją, który został przez Francuzów oddzielony od Syrji i rządzony osobno. Czy będzie Syrja pierwszą republiką arabską, czy też nie, pokaże przyszłość najbliższa.

Azerbejdżan. Według wiadomości gazety „Jutrzenka Wschodu", wydawanej w Tyflisie (Kaukaz), podczas ostatniego sprawdzania partyjnych dokumentów, z azerbejdżańskiej komunistycznej partji wydalono 8618 komunistów, pośród których 736 osób na odpowiedzialnych stanowiskach: sekretarze, instruktorzy i t. d. Wszyscy wydaleni oskarżeni są o nacjonalizm.

— „Bakiński Robotnik" (organ Azerbejdżańskiej komunistycznej partji) komunikuje o działalności, „wrogów proletarjatu" we wsi azerbejdżańskiej Skutkiem antysowieckiej działalności (gospodarstwa kolektywne) odnotowano szereg faktów, iż włościanie nie wychodzą do pracy na pola, a jeżeli wychodzą, to pracują mało i niechętnie, co powoduje psucie się bawełny na polach. W szeregu kołchozów aresztowano przewodniczących komunistów, którzy w obawie przed terorem ze strony włościan, nie zastosowali represyj i środków przymusowych w stosunku do opornych. Z Baku wyjechały do rejonów bawełnianych oddziały karne.

Mandżurja. „Milli Bairak", wydawane w Mandżurji w jęz. tatarskim, donosi o wyborach, wśród muzułman w Charbinie — do Komitetu Narodowego, który dotąd nie istniał. W wyniku wyborów ukonstytuował się komitet pod przewodnictwem p. Mobibulach Efendi, uznany przez Rząd Mandżurji. Mimo akcji zwolenników Sowietów, naród głosował na nacjonalistów. Komitet będzie zarządzał wszystkiem sprawami religijnemi oraz narodowo-kulturalnemi muzułman zamieszkujących Charbin.

Japonja. Emigranci tatarscy, zamieszkujący różne miasta Japonji, obchodzili z wielką uroczystością 120-lecie dnia urodzin znakomitego pisarza tatarskiego i działacza religijno-narodowego Szachabeddin Merdżani. Takie same uroczystości zostały zorganizowane w Mandżurji. Emigracja tatarska uczciła pamięć wielkiego myśliciela czytaniem Koranu i modlitwą.

Merdżani znany jest nietylko pośród tatarów-Kazania lecz i w świecie Tiurksko-tatarskim

Egipt. Członek delegacji egipskiej do rokowań z W. Brytanją i przywódca

stronnictwa liberalno-konstytucyjnego Muhamed Pasza udzielił wyjaśnień, że delegacja egipska do rokowań z W. Brytanją składa się z 13 członków, z czego 7 przedstawicieli partji nacjonalistycznej Wafd oraz 6 przedstawicieli różnych stronnictw politycznych.

Na przewadze wafdystów polegał przewodniczący tego stronnictwa Nahas Pasza. Wśród delegacji panuje całkowita jednomyślność. Rokowania toczyć się będą częściowo w Kairze, częściowo w Londynie. W Kairze będą dążyć do porozumienia w sprawach garnizonów angielskich w Egipcie i zagadnienia Sudanu.

W razie osiągnięcia porozumienia, dalsze, rokowania dotyczące zawarcia traktatu angielsko-egipskiego, zostaną przeniosione do Londynu. Muhamed Machmud Pasza wyraził zię optymistycznie o widokach rokowań, wskazując na porozumienie wśród stronnictw egipskich oraz wielkie znaczenie Egiptu w obecnym momencie politycznym w Afryce i na morzu śródziemnem.

Z kraju.

Wilno. W Wilnie, w lokalu Muftjatu, p. Zofja Muchówna wygłosiła odczyt p. t. „Współczesne zagadnienia wychowania młodzieży", a w dniu 22 marca p. Stanisław Kryczyński wygłosił referat p. t. „Znaczenie kultury narodów tiurkskich".

— 19 marca zawitała do Wilna grupa akademickiej młodzieży muzułmańskiej z Warszawy: pp. d-r Jachja Miś, d-r Abdullach Zihni, B. Tułat, Kerbi Ahmed, Ibrahim Otar, Selim Sagen i Ibrahim Fiodorow. Goście byli obecni na nabożeństwie w meczecie za duszę ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego i 20 marca na piątkowem nabożeństwie. Muezinował p. Tułat, z pochodzenia Arab z Algieru.

Niezwykle przyjemnie było Tatarom polskim usłyszeć niczem nie skażony język arabski. Modlitewne, śpiewne melodje p. Tułata trochę się różnią od przyjętych pośród muzułman polskich.

W piątek 20 marca, na cześć miłych gości był wydany obiad, podczas którego, prezes gminy wileńskiej p. B. Achmatowicz i inni, w kilku przemówieniach, witali swych współwyznawców, prosili o częstsze odwiedzanie Wilna, a szczególnie w czasie bajramów i życzyli im jak najprędzej zobaczyć swoją ojczyznę — słoneczny Krym i wspaniały Kaukaz wolnemi od najeźdzców.

P. p. Tułat i Otar deklamowali wiersze w języku arabskim i tatarskim, a p. Otar odegrał na fortepjanie kilka narodowych utworów muzycznych. Dodać należy, że p. Tułat umie na pamięć caluteńki Koran.

Czas, spędzony razem z sympatyczną młodzieżą, pozostawi niezatarte wspomnienie w pamięci Tatarów wileńskich.

— Dn. 15.III 1936 r. odbyło się walne zebranie młodzieży tatarskiej w Wilnie. Po odczytaniu sprawozdania ustępującego zarządu, został obrany nowy zarząd koła w składzie: P. Edige Szynkiewicz — prezes, P. Tamara Szehidewiczówna—vice-prezes, P. Muhamed Miś-

kiewicz — sekretarz, P. Ali Achmatowicz — skarbnik, P. Jachja Asanowicz i P. Ch. Połtorżycki—referenci korespondencyjno-prasowi.

— W marcu odbyły się w Wilnie, z ramienia Związku Tatarów dwie zabawy: jedna 7 marca — taneczna dla dorosłych i druga, 28-go dla dzieci. 7 marca, dzięki energji i staraniom v.-prezesa Związku p, Romanowicza, artyści-amatorzy urozmaicili zabawę: p. Z, Bazarewska odegrała utwór muzyczny, a p. p. Butkowska, Kalinowski i Konter śpiewali piosenki w jęz. polskim, tatarskim i tureckim.

Zaproszony fotograf dokonał zdjęcia uczęstników zabawy. Zabawa zgromadziła całe społeczeństwo tatarskie m. Wilna.

Zabawę dziecinną prowadziła zaproszona freblanka, a p. Kalinowski opowiedział roześmianym dzieciakom kilka bajek i śpiewał w języku tureckim.

Panie-gospodynie i p. Wajsow hojnie zaopatrzyli bufet w rozmaite smakołyki.

Warszawa. Ministerstwo Spraw Wojskowych zawiadomiło pana Olgierda Kryczyńskiego, że, nawiązując do tradycyj dawnej kawalerji polskiej, w której przez szereg lat i wieków egzystowały oddziały tatarskie, I szwadron 13 pułku ułanów wileńskich otrzyma nazwę „Tatarskiego".

Celem zaś uzewnętrznienia narodowościowego charakteru tego szwadronu, została ustalona odznaka w formie półksiężyca i gwiazdy na proporczykach kołnierzowych oficerów, podoficerów i szeregowych wymienionego szwadronu.

— 1 marca w Instytucie Wschodnim odbył się odczyt p. Jeleńskiego p. t. „Wrażenia z pobytu w Egipcie". 2 marca odbyło się walne zebranie Bratniej Pomocy Studentów Instytutu Wsch. w Warszawie-prezesem Br. Pomocy został muzułmanin p. Ibrahim Fiodorow. 6 marca w sekcji Krymsko-Idel Uralskiej' C. K. M. wygłosił odczyt p. Szulimowicz p. t. „Stosunki między Tatarami i Karaimami", 13 marca p. Mirza Bała informował słuchaczy o muzyce Azerbejdżanu. 16 marca na walnem zebraniu Orjent. Koła Młodych zarząd ukonstytuował się następująco: p. J. W. Peda i członkowie: p. p. Fazlejew Omar, Ibrahim Otar, Atis Ozer i Ibrahim Fiodorow,

Warszawa. W dniu 7 marca Koło Pań-Muzułmanek urządziło zabawę z okazji Kurban-Bajramu. Z pośród zaproszonych gości m. i. byli obecni radca ambasady tureckiej p. Bazri Reszid Bey, i konsul turecki p. Safa Ridwan Bey, członkowie kolonji Azerbejdżanu, Północnego Kaukazu i Krymu—bracia muzułmanie, czasowo pozbawieni swojej ojczyzny.

— W dniu 14 marca prezes Polsko-Irańskiego Towarzystwa gen. p. Cz. Jarnuszkiewicz, w imieniu Towarzystwa wysłał do J.K.M.

Szachanszaha depeszę, składając życzenia z okazji dnia Jego urodzin.

W tymże dniu u Ministra pełnomocnego Iranu p. Mahomeda Mirza Schayesteha, z okazji urodzin J.K.M. Szachanszaha, odbyło się przyjęcie, na którem zgromadziło się wiele osób z korpusu dyplomatycznego, M. Spraw Zagranicznych oraz elity towarzyskiej stolicy. Na przyjęciu był obecny prezes Związku Tatarów p. A. Churamowicz.

— W dniu 15 marca odbyło się w Warszawie walne zebranie Oddziału Związku K. O. Tatarów w Warszawie, na którem wybrano nowy zarząd w następującym składzie: Prezes A. Churamowicz, v.-prezes A. Połtorżycki, sekretarz A. Murza-Murzicz, członkowie: R. Romanowicz, A. Eksanow, A. G. Eksanow i M. Ibrahimow.

Do komisji rewizyjnej: O. Fazlejew, A. Jasiński i J. Bohuszewicz.

Ogólne zebranie uchwaliło wyrazić prezesowi Oddziału p. A. Churamowiczowi podziękowanie za jego ofiarną pracę, związaną z przeniesieniem do Warszawy prochów ś. p. A. Sulkiewicza.

— W dniu 17 marca Minister Pełnomocny Egiptu, Ali Izmail Bey przyjął prezesa Związku Tatarów p. A. Churamowicza i członka zarządu p. R. Romanowicza. Minister wyraził wielkie zaciekawienie życiem muzułman w Polsce i interesował się budową meczetu w Warszawie.

Skidel. 5 marca rb. p. A. Krynicki, z ramienia Koła Młodzieży w Wilnie, wygłosił na zebraniu w Skidlu odczyt p. t. „Jaką nam daje korzyść związek kulturalno-oświatowy".

M. Miadziol. Fatyma, córka p. Chasienia Smolskiego, posiadając niezwykłe zdolności, w krótkim czasie zakończyła naukę religji i czytanie Koranu. Z tego powodu odbyły się w Miadziole pierwszy raz Lahi. Liczni goście winszowali rodzicom i Fatymie i składali im życzenia. Na cześć Fatymy był wydany dla obecnych obiad, a uczestniczącą w uroczystości dziatwę częstowano słodyczami.

Odezwa do młodzieży tatarskiej.

W roku 1934 młodzież Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów w Wilnie zorganizowała ściśle „młodziezową" organizację, noszącą nazwę „Koło Młodzieży Tatarskiej", a działającą pod zwierzchnictwem i dozorem Związku.

Stworzyliśmy Koło poto, aby oprócz pracy w Związku mieć swój odrębny teren działalności.

Młodzież pragnie częstej i żywej wymiany myśli, dokładnego poznania własnej religji, obcych języków, wspólnych wycieczek.

Jednem słowem, chcemy się lepiej poznać, wspólnie się uczyć, śmiać i bawić.

Poczucie łączności ze światem muzułmańskim tylko i wyłącznie na gruncie obrządków religijnych, bez równoczesnego poczucia narodowo-kulturalnego, nie jest wystarczające. Dlatego też nasze zainteresowania powinny iść i pójdą w kierunku poznania narodowej przeszłości i teraźniejszości krajów bliskich naszemu sercu, dla nawiązania z niemi kontaktu duchowego. Tego jeszcze byłoby za mało. Społeczeństwo nasze domaga się energicznej pracy nad sobą. I my, młodzież, jak najszybciej powinniśmy do niej przystąpić.

Oprócz powyższego, zadaniem Koła jest zaprawianie do pracy społecznej oraz wyrobienie moralne i intelektualne młodej jednostki.

Młodzież Koła podaje do wiadomości, że pragnie kontaktować z młodzieżą wszystkich Związków. Zarząd chętnie udzieli instrukcyj i sam gotów przyjmować mądre rady innych.

Zwracamy się z apelem do całej młodzieży tatarskiej o łączność pracy kulturalno-oświatowej.

Młodzieży tatarska, pracuj z nami!!! **Zarząd K. M. T.**

(Listy skierowywać: Wilno, Ostrobramska 7, m. 1.)

Do redakcji „Ż. T."

Koło młodzieży tatarskiej w Klecku rozpoczęło swoją egzystencję wśród bardzo trudnych warunków. Brak środków materjalnych paraliżował dobre zamiary Koła. Przedewszystkiem, przez dłuższy czas, młodzież nie mogła się zdobyć na własną świetlicę. Poza tem, Koło, założone w celu kulturalno-oświatowym, z powodu braku środków, nie miało możności zakupienia większej ilości książek, broszur i stałego zaprenumerowania gazety. Aby temu zaradzić Koło zorganizowało 4-go marca, t. j. w pierwszym dniu Kurban-Bajramu loterję fantową. Loterja została urządzona dzięki pomocy całego społeczeństwa tatarskiego w Klecku, które ofiarowało fanty oraz zakupiło bilety. K. M., za pośrednictwem naszego czasopisma wyraża serdeczne podziękowanie tym, którzy mu dopomogli w zorganizowaniu loterji. Loterja dała dochodu 45 zł.

Na drugi dzień świąt, staraniem tegoż Koła, została urządzona zabawa taneczna, która też nieco zwiększyła kasę.

K. M. rozpoczęło obecnie pracę nad przygotowaniem teatralnego przedstawienia, które będzie odegrane w czasie feryj Wielkanocnych.

Piszę celem nawiązania kontaktu duchowego z ogółem Tatarów polskich, poruszając na szpaltach Ż. T. sprawy, nas dotyczące.

(—) E. Jakubowska.

Z okazji święta Kurban-Bajramu, Zarząd Oddziału Tatarskiego Z. S. im. Aleksandra Sulkiewicza w Nowogródku urządził w sali świetlicy strzeleckiej 4 i 7 marca dwie zabawy taneczne. Zarząd Oddziału, wraz z p. o. Komendanta tegoż Oddziału p. Emirem Bohda-

nowiczem, podchorążym Z. S. oraz p. p. Chalimą Safarewiczówną i Aleksandrem Safarewiczem udekorował świetlicę strzelecką. W pierwszym i drugim dniu sala taneczna była przepełniona publicznością, wśród której można było zauważyć obecność zwierzchniej władzy strzeleckiej. Zasługują na uwagę trudy p. imamowej, prezesowej Oddziału, Chanify Safarewiczowej, pod której kierownictwem bufet składkowy dał zadawalający zysk. Również zasługują na serdeczne podziękowanie gospodynie, zorganizowanego bufetu, p.p. Emilja Aleksandrowiczowa, Ewa Bohdanowiczowa i Helena Aljewiczowa. Dzięki staraniom Zarządu, strzelcy i strzelczynie byli podejmowani skromną kolacją.

Zabawy i bufet dały ogólem zysku 90 zł., który to dochód został przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe Oddziału.

W zabawach wzięło udział kilku gości z innych miast.

(—) **Ibrahim Miśkiewicz**.

Od redakcji.

Dnia 13 listopada 1929 r. wręczył swe listy uwierzytelniające Panu Prezydentowi R. P. pierwszy poseł Egiptu w Warszawie p. Hassan Naszat Pasza, który rezydował stale w Berlinie, jako poseł egipski przy Rzeszy Niemieckiej. Obecnie, od lutego, kierownikiem poselstwa egipskiego w Warszawie został mianowany p. Ali Ismail Bey, który będzie urzędować jako stały chargé d'affaires, a zarazem konsul generalny. Poza tem, w skład poselstwa wchodzą: sekretarz legacyjny Hassan Mazahar oraz attache legacyjny Hassan Elnakim.

Stosunki Tatarów polskich z Egiptem nawiązaly się w r. 1925. W tym bowiem roku p. O. Kryczyński jeździł do Kairu na Międzynarodowy Zjazd Geografów, a w następnych latach J. E. Mufti d-r Szynkiewicz dwa razy zwiedził Egipt, Pierwszy raz brał udział we Wszechmuzułmańskim Kongresie, mającym na celu obiór Kalifa, a drugi raz, w imieniu muzułman polskich, wręczył królowi Egiptu adres z podziękowaniem za ofiarowane przez króla 500 f. na remont meczetów w Polsce.

Prócz tego, kształci się na uniwersytecie w Kairze kilku naszych młodzieńców, którzy od samego początku swego pobytu w Egipcie, nawiązali kontakt z ludnością egipską i umieszczają artykuły w prasie egipskiej, znajomiąc publiczność z Tatarami polskimi.

Odczuwamy do swych współwyznawców głęboką sympatję i szczerze im życzymy osiągnięcia całkowitej niezależności, rozwoju i potęgi państwowej.

W osobie kierownika poselstwa p. Alego Ismail Bey'a witamy cały naród Egipski.

SPIS
OFIARODAWCÓW NA BUDOWĘ MECZETU w WARSZAWIE.

Mirjema Alichow (Widzibór)	zł. 3,—
Bekir Murzicz (Stołowicze)	„ 5,—
Fatima Murzicz (Mikaszewicze)	„ 5,—
Batyr Bek Kułatti (Rudnia Poczajewska) . .	„ 2,30
Dawlet Bek Kułatti „ „ . .	„ 1,—
Bohdan Herman Iżycki (W-wa)	„ 5,—
Stefan Chazbijewicz (Bartaszuny)	„ 5,—
Prof. Alfons Gravier (W-wa)	„ 4,—
Stefan Połtorżycki (Wołkowysk)	„ 5,—
Konstanty Połtorżycki (Wołkowysk)	„ 5,—
Lucjan Połtorżycki (Wołkowysk)	„ 5,—
Michał Chazbijewicz (Wasiliszki)	„ 3,—
Konstanty Murza-Murzicz (Pińsk)	„ 5,—
Helena Krynicka (S. Z. A. P.)	dol. 15,—

Od Stałego Komitetu Muzułmanów Europejskich
w Genewie — 100 franków.

Prenumerata: Rocznie . . . 6 zł.; Miesięcznie . . . . . 50 gr.
Adres Red.: Wilno, ul. Ostrobramska 7. Telefon 22–70

W Warszawie udziela wszelkich informacyj i przyjmuje prenumeratęPrezes Zw. Tatarów p. A. Churamowicz, ul. Chmielna Nr. 56 m. 27, tel. 282-52.

Odpowiedzialny Redaktor **Stefan Tuhan-Baranowski.**

Drukarnia Sp. Wytwórczo-Handlowa. Wilno, ul. Trocka 7.